

BIBLIOTEKA

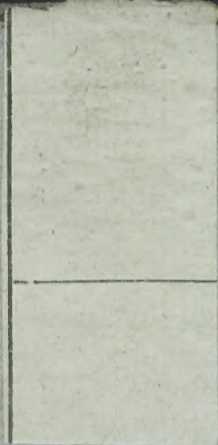
Zakł. Nar. Im. Ossolińskich

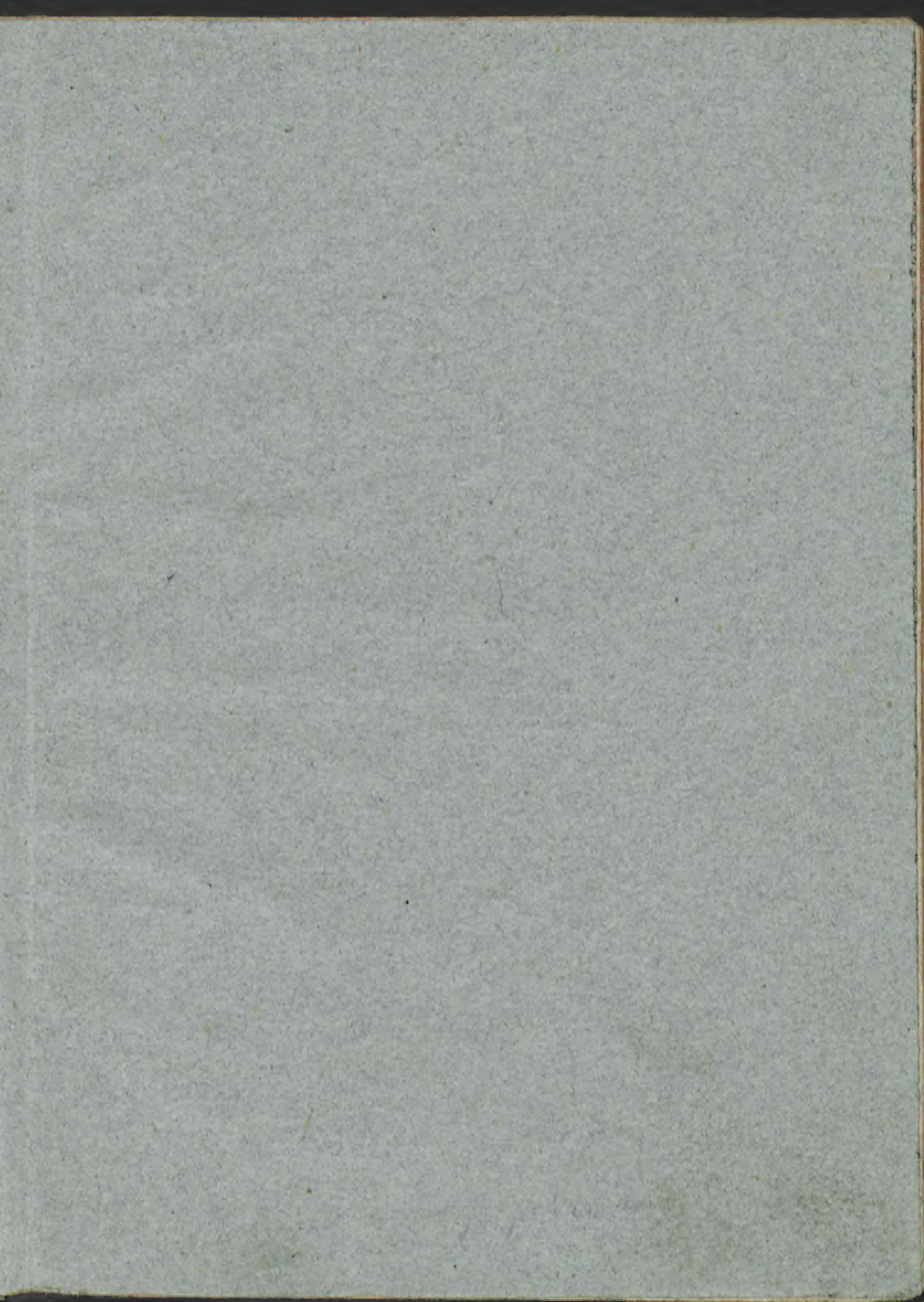
XVII

208

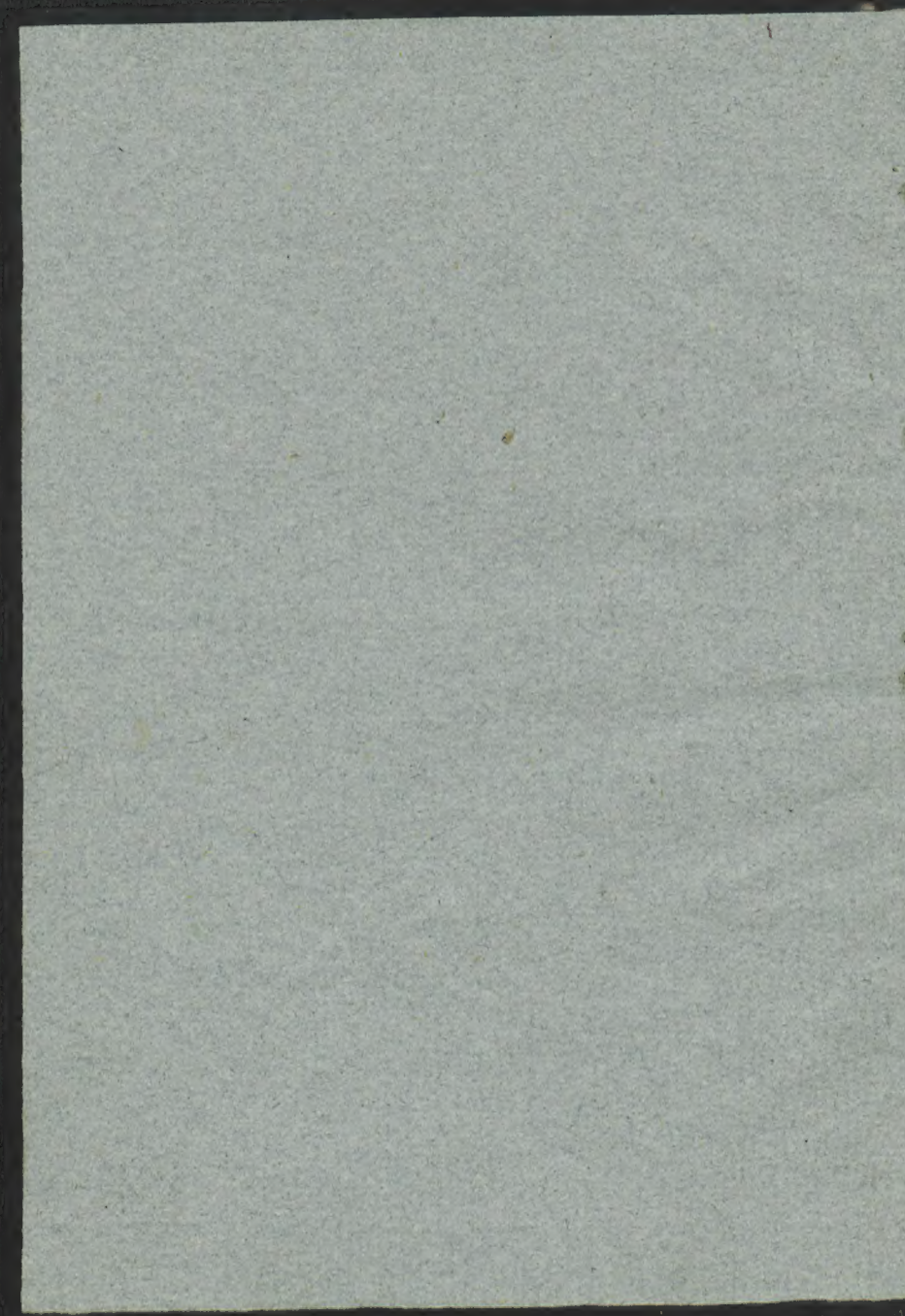












✓

HISTORIA

o

LVKRÉCYEY

RZYMSKIEY

Pobożney y Słáhceney Wácrony,

Wzácwym y Cnetliwym Mészákem:

Przykład wieczny.



5.885



## AD ZOILVM.

Złayda sie wierz siedi/ ktorzy wierze moie  
Proste/ za dobre wezma/ a drudzy za swoie  
Języki vschypliwe nimi ostrzyć beda /

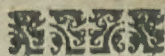
Za co mym glupim zdaniem wrzedzie onych sieda  
Ktorzy wlec nie inzego czynić nie umieia/

Tylko swego niematac / z ludzkiego sie smieia.  
A tak iesli kto mady a blad taki bazy /

Proszę niniey wgonemu odpuszczyć niech razy.



XVII - 208 - III



## HISTORIA O

## LVKRECEY

## RZYMSKIEY.

**P**o Poludnie Rzym Miasto w Ziemi Włoskiej leży  
 Przez środek bystry Tyber podem wielkim bieży.  
 Ktore z gruntu wywiodszy z siebie imie dali  
 Bracia: co od Wilczyce wychowanie brali  
 Zdawnay dotych Czasow jest wszytkiego świata  
 Glowa słusnie nazwane / wnim przez blugie lata  
 Krolowie zaraz z przodku mieszkali obecnie /  
 Waszcie rozprzestrzeniaiac granice walecznie  
 Tarquini pyśny Cesarz ostatnie krolował  
 Siódmy od Romulusa / ktory w przod panował.  
 Za iego własnie Czasu był między Rzymiany  
 Czlowiek zacny y godny / Kollatyn nazwany.  
 Był familiey wielkiej / bogactwa nie miałe /  
 A majątności z przodkow pobrat pozostale.  
 Temu kiedy już lata ożenieniu godne  
 Przychodzily / chcąc swego serca checi głodne  
 Nasycic: wziął za żonę według stanu swego  
 Corke Trysypityną Stárosiy Rzymskiego.  
 LUKRECJA imieniem / tą prawie bez miary  
 Osobliwymi była obdarzona dary.



# LVKRECJA

Ludzkość w niej wielka była z piekniemi przymioty /  
 Wbyczanie nadobne / wstyd wielki stroj cnoty.  
 Stroma / cicha / miłzaca / plotek żadneych w domu.  
 Nie pyta / nie umiała przysięść się nikomu.  
 A iak onego wieku wstydzie przeżywała  
 Białogłow / gładość / tąd w / wstydzie miała  
 Prodek słusnie przed nimi / meżowi dogodzić  
 Umiała : we wstydzie go kłopotach ochodzić.  
 Wiedziała iako trzeba nadobnym słowem  
 Grasunki gdy przypadły iak by wybić z głowy.  
 Umiała to z przyrodzenia onego pocieszyć  
 Mogła śladnie przedko w tym m / r / z / o / n / k / a / r / o / z / s / m / e / s / z / y / c  
 Onażiemu wesela dopomóc umiała /  
 Onaż ledwie pomyślił zaraz zrozumiała /  
 Namnetyse rozkazanie umiała meżowe  
 Pełnić z chęcią mieć serce na wstydzie gotowe.  
 W zgodzie piękney z sąsiadami ze wstydkiem żyła /  
 Za co słusnie od ludzi pochwalona była.  
 A kto iej wstydzie cnoty może zliczyć śladnie /  
 Ten piasłowi m / o / s / t / k / i / e / m / a / r / y / c / h / e / y / l / i / z / b / e / z / g / a / d / n / i / e  
 Długo z sobą mieszkał w zobopolney trwając  
 Miłości jedno z drugim bierzcie się kochając.  
 Leż / s / z / e / s / c / i / e / k / t / o / r / e / n / g / o / y / w / k / r / e / s / i / e / s / w / o / y / m / n / i / e / s / t / o  
 Ale dziwy na świecie rozmaite broi  
 Zarzeczono iak piękney wzajemne y miłości /  
 Pożnać na nich chciało swoje odmienności.



# RZYMIANKA

Znając nie potażało / á w króciuchnym czasie /  
 Dostatek pociech dawasz / zasmuciło za sie.  
 Zasmuciło je szczęście ich piekne mieszkanie /  
 Rozlażyło męstotyz nagle nad spodziwanie.  
 Bo bosky Tarquinius syn królewski młody  
 Włóciac dostatek wielkiy dosyć wrody  
 Widział Pannę wspaniałą / y wielkley glątkości /  
 Rozpalił sie przeciw niy wnierradney miłości.  
 Niec potrywając długo on swoy płomien skryty /  
 Brorzy im bárdziej tął / mnożył sie obfity.  
 Taki myślać o nim długo / yną myśl mu przypádnie /  
 Że przez list wssytkiego może dopiąć snadnie.  
 A wstawisz we mdoła rękę piórko / tymi słowy  
 Pocznie do oney grzeźney piśać Bialewglowy.  
 Kiedy by to milczeniem mogło sie obiać /  
 Kiedy by bez mowy mey mogłem to odprawić.  
 Żył bym tego sobie / y trzykroć szczęśliwym /  
 Mogł bym sie zwać bezpiecznie: iako to żem żywym.  
 A ty pewnie nic po mnie nie zrozumiesz tego /  
 Ja bez ciebie nie zbęde frásunku moiego.  
 Odkryć masę przed tobą będąc w wiskłany /  
 Zataić pewnie trudno Kupidowe rany.  
 Bo skórom ciebie wyżżał / wnet je płomien wem mnie  
 Miłości poczał gorzeć: á ieśliż w zaiemnie  
 Ciebie to nie dolega / mnie tego przypłacić /  
 Jednąż niechce nadszicie w dobroci twej tracić.

# LVKRECYA

Prośbe niechay nie gine / ty możesz ratować  
 I mnie utrapionego przy zdrowiu zachować /  
 Możesz byś iedno chciła: a łatwie to sprawiś /  
 Jesli sie przeciwko mnie tak łaskawie stawiś /  
 Ze rezygniś mi twoli / o co proszę smutny /  
 Czym serce moje zgość y moy bol okrutny  
 Dśmierzyś: A gdziebys wiec tak nie bączna była /  
 Zebys y mna y mymi prosbami gárdziła.  
 Ninie nielża iedno szukać sposobu iniego  
 Ktorybym snadnie dopiat przedśiewzięcia swego.  
 Tym zámknął: a list posłał bez mieśkánia ale /  
 Dármo / ábowiem Páni bedac twárdey stále  
 Rowna w swey státeczności spráwe zrozumiála /  
 Listu niechcac / posłańcá z domu precz wygnála.  
 To przydáiac / pewnieć to niecnoto ma stódzić /  
 Iż s śmiał w dem cnotliwy nieuczciwie wchódzić.  
 I twoy Pan nic dobrego / Ktory cie z tálami  
 Posylá do cnotliwych kártekami swoimi.  
 Zda mi sie żebys musiał odpuśczenia prosić /  
 Wiedziałbys iáko do żon cudzych kártek nosić.  
 Bedac tak od cnotliwey Pánier odpráwiony  
 Posel do Krolewicá przydzie zátrowżony.  
 Powie naprzód że meżáná ten czas nie było  
 Dem á: co iemu slyścić było bázno miło.  
 Powie też że od niego listu wziąć niechciála  
 Náláiawszy sromotnie y zdemu wygnála.



Królewic wstyskawşy od powiedź tążdwa /  
 Widzacia przeciw myśli y nązbyt surowa.  
 Rozgniewał się tąż środze / że za rodzeney złości.  
 Aż się prawie zapomniat / y zapalczywości  
 Obitny / nie inążey iako rozgniewany  
 Kiedyś Niedzwiedź przede psy wcieka pościzwany.  
 Olsnie prawie od iadu / alie się mu w drodze  
 Wawmie nie folgnać zwykt mordować środze.  
 Tymże właśnie sposobem od iadu wielkiego /  
 Wsystkie zmysły zarazem człowiek a onego  
 Zaczemione są / iak obses miece się / niomu  
 Przestąpić nie dopuści / y tąż z gniewem zdomu  
 Wypadnie: ażeż welb: e tąż się mu zakreći /  
 Ze zeme lawşy odstąpi rozumney pámieci.  
 Pomyśleć mu się zdało żeby zażetemu  
 Mogł przedsięwzięciu dosyć wżynić swoiemu.  
 Rozumiał iże prosba rychley się co sprawi /  
 Jesli nie / zinszey miary łatwie się poprawi.  
 Snadnuichno nie bawiac się porwie się z onymi /  
 Wktorych nie bårzo kochał slugami swoimi.  
 A przyszedłszy do domu Bálłatyna tego  
 Bterzy że domá nie był / niešťżesćie to iego  
 Sprawilo: tam poćichu zaćradł się nieznaćnie  
 Pánia sám: záplawşy do niey tąż rzeż zácźnie;  
 Jákóm cie náprzod wyřzał Páni wşey piekności /  
 Serce moje zarazem Bogini miłości.

**Cudzież**

LVKRECIA

Tudzież y mnie samego przy nim poimają /  
 A tobie do więzienia więzniego oddają.  
 Więżniem twym zostawisz / sućdem jest związany /  
 Odnesac na swym sercu niezgoione rany  
 To żebyś ty wiedział pisałem do ciebie  
 Atyś posłanec z listem wagnał od siebie  
 Tzemu sie nie dziwuie : znąc żeś niewiedział  
 O com pisał: boś przed tym chęci mech nie znał.  
 Teraz proszę wiedz o mnie że jest twym sluga  
 Serdecznym deżnaś zawieć nie bawiac sie bluga.  
 Proszę chciey mi w tym pomoc / ratuy mnie smutnego  
 Pećieś / niechay od belu nie gine sućgiego.  
 Dziwne Pániey cnotliwey słowa one były  
 Luciecy y / y ták iey słowa przerażyły :  
 Że od wielkiey ja'ości omiła'ą  
 Aż nierzycho iałoby z gniewem powie'żiałą:  
 Smiałości twciey wielkiey / wporowi twemu  
 Wydziwić sie nie moge śalensku wielkiemu  
 W niebytności meżowej w tym gżasie ty do mnie  
 Niewiem po coś tu przybedł / y czego chęś pż mnie.  
 Wiesz krom jest? znáš y meżá / temu powinności  
 Małżeńskie iestem winná oddawać miłości.  
 Maż mój ciowiel iest zá. ny temu skádey m áry /  
 Przyśięglęś áż do śmierci chce dożyć mój /  
 Dżynieś tw. li dobie niechce nie / wiedz etym.  
 Coby mnie y meż sławie škodźło ná pż m.

A wty



# RZYMIANKA

A w tych rzeczach proszę cie nie mów ze mnia wieciey /  
 Już me bawiac się dłużej. wyundzstad co precey  
 Strwożyły Krolewiżá one krótkie słowá /  
 Raczajże rżynić tego niegotowá  
 Pocznie mówić tak do mney: twoy gniew zapálży wy  
 Nie wiem iesli zmyslony iesliż prawdy wy  
 Jesliż wprawdzie rádżec gniew ná tego inšego  
 Obrocić; chćiey śánować syná Krolewskiego.  
 Pochóć się w tym drugie/ prágna táńciey sobie.  
 A miłości tey / iáko iam o śiarcwał tobie /  
 Z chćei swey: tey ieslibys wódsie żr a bydz niechć á!á /  
 Pamieta y wieczná z tego żáłość będziesz miálá  
 Jesteś piękna / złość námmey nie náleży tobie /  
 Ktora y ludżom škodzi / nie pomaga sobie  
 Bydz dobra / toć przystoi / day pokoy obłudzie  
 Co piękne ma bydz dobre / zwykli mówić ludźie  
 Nie badz sroga przeciw mnie / lepiey z dobrej woli  
 Czynić musisz rádá / czynić peniewoli  
 Páni z gniewem odpowie: Już wierz mi záwołam  
 Ná ludzi: gdyż sáma zbronić me pedolám  
 Czemuś ná mne tak srogim? Krom wšeláńciey winy  
 Comci winná? powiedz mi / nie dálam przyżyny  
 Nie dbam o twe begáctwá / nie dbam o wrode  
 Nie dbam y ná twe próšby / dla kterych bym škóde.  
 Nie nágređna pocielá im cie dłużej wódsz  
 Tym się toba náđ mnié iáko czym żyym bzydz.  
 Tym słowy Krolewiż bádzo obruśony /  
 Z od gniewu wielkiego: będat vniśiony.

# LŮKREČYA

Wiedź co czyniś rzeżę iey: twój gniew nie pomaje!  
 I żaden cie odemnie bronić nie pomaje.  
 Wymyslay ty co rażysz tego dármi i kusisz/  
 Cdiać mi się uczynić dla mnie co chce maszisz.  
 Nieżá zátym dobywšy. Ten rzeżę twójego:  
 Symotá koncem bedzie bój gnewa srogiego.  
 Już niewiedział co czyniś a náwlekłśa twóje/  
 Gromote to uczyniey ná pomie mój.  
 Podle ciebie polozyć trupá zabitego.  
 Bażemowiac żem ztoba miłośniká twógo.  
 Zastawšy ná niecnocie zabił was obje!  
 Tym się ná tobie pomóż. Że tym i serce swoje.  
 Dćieś: pomeważes mój wprzeymości  
 Wzgárdziłś niechćiałśś mieć nádemna lutości.  
 Wiedź że wiara bedzie miała powieść mójá!  
 W obytkich z czego bedzie pomój žalóść twójá.  
 Te słowá Lukrecya srogo ułóžá!  
 Westchnawšy wniebo pátrzac głosem zawoláá.  
 Żemśadem ucisłona wšetkím władnym Boże!  
 Przed którym bydy zakryta żadna rzecz nie mój.  
 Który pátrzyś z wysłá ná ziemie niłkości/  
 Wiozisz dobrze czyniace wiozisz ład, nie złości.  
 Wiesz wšytkie ná że myśliś kto tobie práwym!  
 Sercem słay ták temu sławisz ié iá sławym.  
 Słym też zá wšetkí ich karánia náznacáš!  
 Chćé żásem ná wielkie że pomie swa odwáżáš.  
 Ty wiozisz serce mójé tróś mój niewinności!  
 Świadkiem iest iákich dżis ten nádemna srogóści.



# RZYMIANKA.

Sły człowiek dośazuje krom winności wseltkiej /  
 Zemści sie zemści Boże moiey krzywdy wielkiej.  
 Krzywdy mey / y potwarzy ktera klądzie ná mie.  
 Żadne nigdy w sercu mym nie było iey znamię.  
 Żadna náwet myśl taka we mnie nie poszła  
 Ktoreyby m sie zaurstydzić kiedykolwiek miała.  
 Tak sie bardzo tá Páni bała / odey rzienia  
 A ludzkiego krom winy / zlekła rozumienia  
 Wolalaby śmierć pediać niż w namieyssew rzezy  
 Aż tak wśeteczny ieżył náganic człowieczy.  
 Przyczyny o czym myślać / tak sie zadumala /  
 Ze wypadły ná ziemię żałosci omdlala.  
 W ten czas en Głęb bezecny w złym wporze trwając /  
 Na Bogá ná wstyd ludzki bążenia niemając.  
 Nie mając y sam ná sie ná Cycá / yiego  
 I osieczność nie nie wając y gárdła swiego /  
 Widząc że sie mu zbrenić nie mogła mieć mocy /  
 Ani chod; by wolala do ludzkiej pomocy.  
 Bażąc czas według myśli mając czas powoli /  
 Gwałtem z nią desić czynił swę wśeteczney woli.  
 Tak gwałtownie nád wola ius będac zelżona  
 O náściachetna Páni y zesromocona /  
 Nic inşego w tym smutku swym czynić niechciała /  
 Tylko wstawnie płacząc rzewnie narzekala.  
 Żadne iey pomocne byd; nie mogły poćechy /  
 Żadne żarty zabawki / wesela / ni śmiechy.  
 Ledwie ius pátrzyć może bo plązliwe oczy /  
 Olśitosć prawie trwających leż wstawnie mogzy.

# LVKRECYA

Czy iej potárim w ten czas/ Czy nápoiem były/  
 Czy snem/ Czy iej zabawa/ y czy ta ciešyly.  
 Swiat iej obmierzył/ inż ná nim miešťánem sie brzydzi.  
 Aoli śmierć samá z siebie v ludz sie wštydzi.  
 A inżby dawno była śmierć sobie zádała/  
 Tyko że Kolláryná sw. iego żekała.  
 Ktorego wygládáac częstokroć mowila:  
 Po cem je ta niešťześná ná sw. át vrodziła/  
 Bogdajem przed tym była w már. žynym żywocie  
 V mární/ niżli málá žyc w tálim kłopotie/  
 Nižli dočekáć málá rákowey smerty/  
 Nižli cierpieć namniejše vščerbenie cnety/  
 Niešťześliwa moge rzec trzýkroć niešťześliwa  
 Bialagłowa ja jestem z wšyškich to prawdziwa/  
 Ze to. com ja ważyła bárdiey niżli duše/  
 Lád wola vtráčilám zá co pláćac muše.  
 Ty mežu/ iesli ku mne miłości iesł w tobie  
 Cel chwilek v iesli mne wiódzieć žyczysz sobie  
 Byway co rychley byway byway mežu drogi/  
 Byway przed tym niżli mne žal ymerzy swogi.  
 Chcešli mne żywa zástáć/ byway bez miešťánia/  
 Byway/ bo pewnie swego n e vřezysz ec chánia.  
 Ty mi/ v podobnymi słowy nárzekaćac.  
 Cráwila przez długi čas ná maža żekaćac.  
 Ktory kiedy do domu wróćchal swego/  
 Lukrecya ná d swy. zar y znátu žalnego  
 Nie potáje w seba/ ni zwykley rádości/  
 Znáta przeor, m tákowych zwykła witać gości.



# RZYMIANKA

Pytał i w ten sposób mówił także to z miłości /  
 Przecież muszę wesele i wes y domowego /  
 Przecież nie, nie kapitał nie takiś się był /  
 I mnie kiedyś przyjechał witac na uroczysku.  
 Czyżbyś i mnie nie mawiał? Chybaż się strasznieś!  
 Zdrowaś i zdrowo z mi coto / Czyli nie zle chwieś.  
 Skoro tego domowił, serdecznie westchnął /  
 Ażbyś i cetera / tak mawie poczęła.  
 Gdy z przyczyny mężu moym która białagłowa /  
 Wtedy stracił i tak się prosiła może być zdrowa  
 Wtedy jest własne białychgłowa tarć / y zastona /  
 Wtedy pchwała, y zamknięciem, wtedy jest y obrona.  
 Bez wstępu białagłowa nie może być cała /  
 Nie może być cnotliwa / ani dostonała.  
 Tenem i utracił, ale poniewoli /  
 Co mnie bardzo strasze / to mnie bardzo boli /  
 Zostawne meju moy, o mezu moy miły /  
 Wszyscyście razem nieścieście i tak nas się znowiły.  
 Zmowily (ach) ni stetyś bogdaybym się był /  
 Przed tym niż się to stało wniwecz obrociła,  
 Niewieś / zda mi się niewieś, niewieś (ach) nieboże /  
 Czekł bezbożny scromotnie zgwałcił twoje łóżo.  
 Zgwałcił: zły człek mezu moym łóżo twoje poczęweł  
 Lecz niech Bóg starze jego sprawy nie wstydliwe.  
 Potym mu wszystkie sprawy i tak było powie /  
 A od wielkiego płaczu / żal edwie po słowie.  
 Mowiacey mogli zrozumieć / bo w wielkie y żalosci.  
 Oskarżała się przed nim swojej zelżywości.

Przedając

# LVKRECYA

Przydając ciało w prawdzie jest zelżone ale! o

Gwałtem nadsz moje woła iam nie winna całej.

Chciałam tobie dotrzymać miłości y wiary.

Me u moy nie miały mnie iusz z toba aż mąry.

Roztężyć: teraz oto słowiek ży rozdwój!

Nas obu: z ta stramota mnie żyć nie przystoi.

Niech o mnie wszytkie światá szerokiego kráie!

Wiedza y gódzie západa słonce y gódzie wstáie.

Niech o mnie wszyscy słyszą po wsze czasy wšednie!

Niech moia nie winna śmierć táleimna nie będzie.

Dusza y ciało moje to sam z wysokości

Bóg widzi że zostąa krom wšelkiej winności.

A zelżywości moiej iam świadółá lepszego!

Nie mogła mieć ná ten czas nad Boga samego.

A zátym skryty puynał z pod śátym wielá.

Densta krewkość złożywszy meści i mysl wielá.

Niechay práwi tá c mnie sławá będzie wu cznie!

Zem slubu dotrzymá a meje wi slatecznie.

Ze mnie bárdzo wštyd przez gwałt utrácony boli!

Zem niech ciáło żyć o wšey przeciwko mey woli.

Niechay z tego słowu tá c me wšyszą chluby!

Ze mnie gárdółá pozórawi y przywiodł do zguby.

Niechay sié dłużej słowey nie wštyd ze stramoty!

Niechay i ten je tym przedzej doczesne kłopoty.

Świadkiem teg niech będzie śmierć moia przed toba!

Nieżu moy k. ta dla tey stramoty nad soba

Wykenac umyslam To wielszy zárazem!

Wlewa prosto pierś ostrym pderzy żelázem.



Nie mogli być tak przedś od meża swiego /  
 Gám, wána nie mogli dać ratunku żadnego.  
 Jeś je ciało tak przedś ziemi nie dopadnie /  
 Zaraz się wszystka zmieni i warz piękna poblądnie.  
 Ciało najszumniejszemu stało się podobne /  
 Rodowi ktore za wsze zwykło być nadobne.  
 Wielki strach wielka białań wielki ból ogarnie /  
 Wszystkich w domu będących : pátrza iáko márníe.  
 Nagle niespodziewanie Pániey postrádali /  
 Pániey : w ktorey się wszyscy tak bározo kocháli.  
 Jáki smutek iáki żal iákie vtrapienia /  
 Sták naglego z kochána żona rozłączenia.  
 Miał Koliátyn v bogi żaden tego snádnie /  
 Wtór, m ktory doswiád był powiedzieć nie zgádnie.  
 Bącząc że ius bez dusze : żalem poruszoný /  
 Ciało ius martwe wziął w swey kocháney żony.  
 Ono mu oblápia y stótroć cáluie  
 Do niego ręce mówi chociaż ius nie czuie.  
 Kochanie me iedyne żono moia droga,  
 Ktora mi cie porwála bogini tak stroga.  
 Ktorey mi cie Bog závrzal żeś tak nád nádziecie /  
 Porwana iest z oczu mych dla czego ia mdleie.  
 Kto by mi to dal teraz żebym ia swoy tobie /  
 Dal żywot za twoie śmierć á sam leżał w grobie /  
 Ius zaniechay lámentow zaniechay nieboże /  
 I mieć się z twojey żony to pomoc nie może.  
 Każ co przedrey gotowác każ Alába, trowy /  
 Grob á ná nim zło tymi nápis wyryć stowy.

# LVRRECJA

LVRRECJA tu leży ktora wielka cnoty

Miłością przymiedziona / aby swej sromoty

Mogła pomścić wżynać znająca iednym razem /

Pomścić y żywot / ostrym skonczyła żelazem.

Takie trzymała z tym światem ona wżyniła /

Ktorey była nad żywot bardszey cnotą miła.

Nie żeszliwy Kellatymniestetyś z żalosci

Odprawiwszy ostatnie żenie powinności /

Nie mogli być pocieszony / nie mogli żalu swego

Sapemnieć ledwie że żyw z strasunku swego.

Biega rady szukać / gniewem zapalony

Wysłi iak sie zemścić ma niewinney krwie żony.

Zbuntowawszy sie z swymi / ktorych miał memaio

Przyiaciołmi poćichu / co sie przedto stało

Zbrzydili wszystkim ten dom / ktory dawni qswymi

Wszystkim sie uż był sprzyrzył z miazami swegiemu

Wygnałi oręcz z Krolestwa y Cyca y ryna :

Co karanie zla słusne zasluzyła wina :

Od tego czasu zaraa Krolowie wsieli

W Kzynie a na ich mierściu by rząd obrali.

Godziło sie zaisse takowa meczte

Że zapłacić / nagrodzić niewinna sromotę.

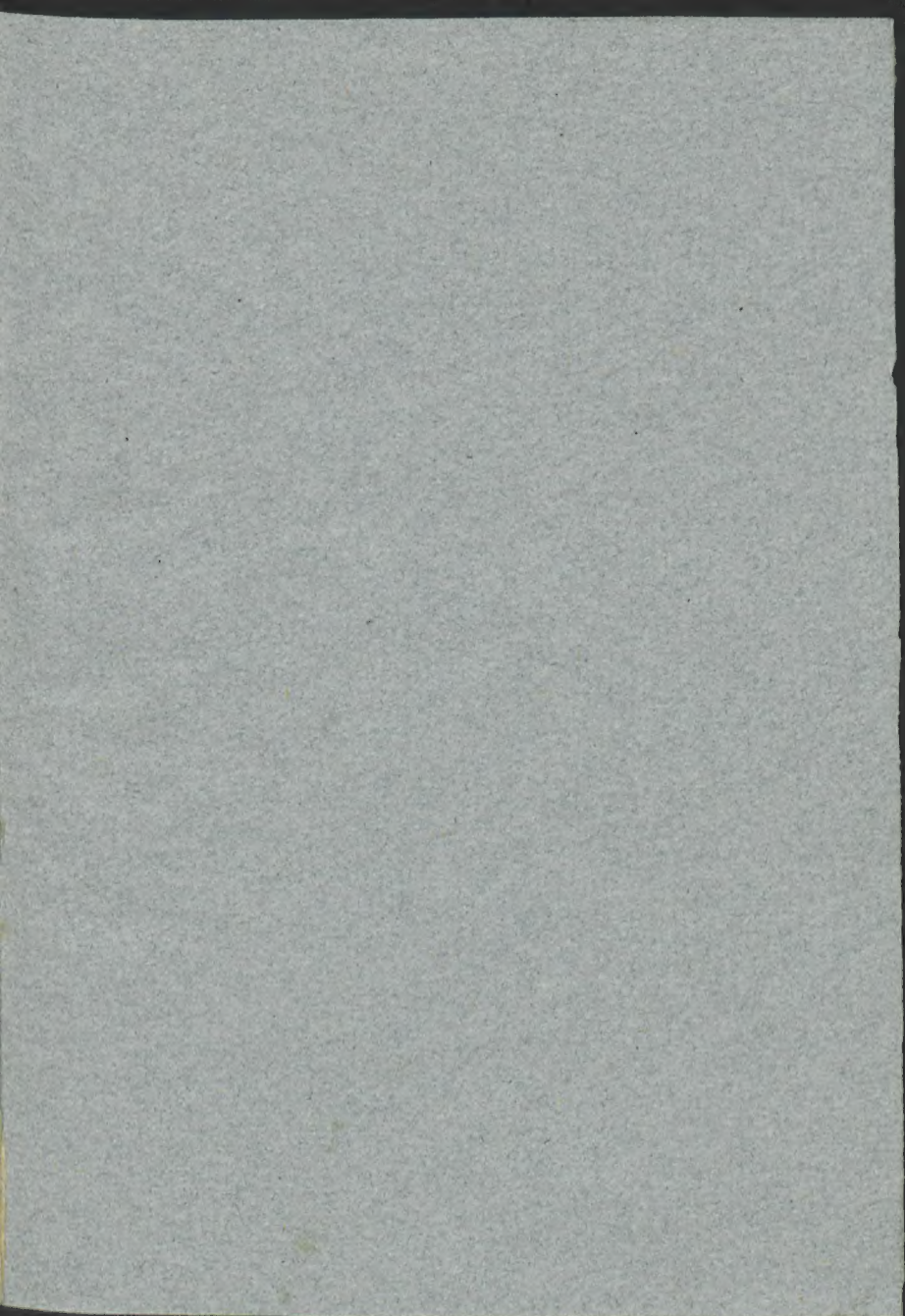
Nagrodzić niewinna smerec w niesłone ne lata /

Niech słyme niewinnego żywota wyścara.



1011





7800



6379  

---

2



